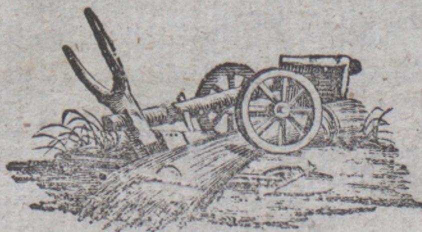
TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Ora et Labora



Vires unitae agunt

Prenumerata: W *Warszawie* półrocznie zł. 12; rocznie zł. 24.; na *Prowincyi* półrocznie zł. 15, rocznie 30.

Prenumerować można po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po księgarniach.

Nro 24. ROK SZÓSTY. *Dnia 14. Czerwca 1840. r.*

Rolnictwo.

O uprawie Madji, z doświadczeń czynionych za granicą i w kraju.

(Artykuł nadesłany.)

Madja potrzebuje gruntu niezbyt tęgiego, ani téż zbyt wilgotnego, najdogodniejszym jest dla niéj grunt lekki, lecz żyzny, głęboki, przygotowany jak pod kartofle; siać ją trzeba jak najraniéj, po przejściu wiosennych mrozów, póki ziemia ma dosyć jeszcze wilgoci, gdyż susze wiosenne wschodom szkodzą; siać nie trzeba gęsto, gdyż wylega; na morg od 5.—8. funtów, uprawiać w zagonach, lub w grzędach dla łatwiejszego plewidła; wałkować, gdy zarastać pocznie, opielać z chwastów raz, lub i parę razy; do dojrzenia, 3ch miesięcy potrzebuje czasu; szary kolor ziarn okazuje ich dojrzałość; że nie dojrzewa razem, po kilka razy ją zbiérać potrzeba sierpem; snopki nie kłaść, lecz stawiać, ususzyć i po należytém wysuszeniu młócić na miejscu, lub zwozić tyle tylko, ile w dzień można wymłócić, gdyż leżąc snopki rozgrzéwają się. Słoma Madji dobrą jest podściełką, prędko gnije, lecz że zbyt prędko się rozgrzéwa, gnój wilgotno utrzymywać należy; nasienie w składzie strzedz od sparzenia się i od napaści myszy, które je z chciwością zjadają.

Pięć funtów nasienia Madji, dają od 1. do 1½. funtów oleju; olej bije się na zimno, i na ciepło, przed biciem, by z ziarn oddalić istotę klejką, wymyć je trzeba ciepłą wodą i wysuszyć, olej jest czysty, żółty, zdrowy do jedzenia, nie schnący, nie zsiada się przy 19stu stopniach mrozu; w przędzeniu wełny nie gorzknieje; w walutzni sukno łatwo czyści. Podług rozbioru chemicznego, 100. części oleju z Madji zawiérają: 45. olejny (tłustości płynnéj), 40. stearyny (tłustości zsiadłéj), 15. glyceryny (istoty miodowéj klejkiéj).

A. P.

Technika.

Sieczkarnia Amerykańska.

W tych dniach otrzymała Redakcja od jednego ze swoich szanownych prenumeratorów i korrespondentów, następujący list wraz z opisem i narysem *sieczkarni amerykańskiéj*.

Wprawdzie, *narys* téjże sieczkarni, wyjęty z pewnego zagranicznego pisma, dołączony już został do Nru 4. Tygodn. z r. z.; lecz ponieważ jest on za nadto ogółowy i bez oznaczenia wymiarów; nadesłany zaś teraz, z wszelką akuratnością jest oznaczony i dokładnie opisany, tak, iż nawet na prowincji użyteczna ta sieczkarnia może być zbudowaną, przeto dołącza się takowy do niniejszego Nru, z namienieniem: iż podobne sieczkarnie w fabryce narzędzi rolniczych, chlubnie u nas znanego mechanika p. Jana Zakrzewskiego, budowane, w głównym kantorze Redakcji Tygodnika zamówione być mogą, po cenie złp. 300. lub w fabryce, przy ulicy Okopowéj Nro 2492.

PANIE REDAKTORZE!

Stosownie do narysu pomieszczonego w r. z. 1839. sieczkarni amerykańskiéj, w Nrze 4. Tygodnika Roln.-Techn., kazałem podobną zrobić w Rydze, doskonałemu mechanikowi, panu Steuwer, i mogę śmiało pana zapewnić, iż sieczkarnia w rzeczy saméj może być uważaną za jedną z najlepszych; i zwać się nie sieczkarnią, lecz młynem sieczkowym, gdyż sieczkę ciągłym sypie strumieniem. Dziecię prawie z łatwością ją w ruch wprawia, i wyrzyna na minutę 6. garn. na godzinę 10. korcy sieczki, długiéj na 8. linji; jeżeli w dzień poświęciemy 6. godzin, to dwóch nie wielkich chłopaków wyrznąć mogą lekko sieczki korcy 60. Przyłączam takowéj sieczkarni rysunek, który okaże dokładnie cały jéj rozmiar.

Przy oświadczeniu panu wdzięczności za udzielenie nam w wydawanym przez siebie Tygodniku Rolniczo-Technologicznym wzoru, i opisaniu tak pożytecznéj machiny w gospodarswie, zostaję i t. d. A. Hr. P.

Objaśnienie narysu sieczkarni amerykańskiéj zrobionéj w Rydze.

Fig. 1. Profil sieczkarni.
2. Sieczkarnia widziana z przodu.
3. Bok walca nożowego 2. razy większéj skali.
4. Nóż wyjęty z walca, 2. razy większéj skali.

a. Szuflada dla układania słomy kulowéj na 4. nogach, mocno z sobą spojonych, podług rozmiaru wskazanego na planie.

b. Koło zamachowe, na osi żelaznéj, przechodzącéj przez przednie słupki, obracane za pomocą korby *x*; w jedno dzwono koła dla lepszego zamachu układa się ciężar ołowiany *o. o.*

c. Przy korbie jest pomieszczone małe kółko trybowe, żelazne o 15. zębach, które daje ruch większemu kółkowi trybowemu *d.* o 35. zębach.

e. Walec wierzchni z żelaza na osobnéj osi, kołem trybowém większém obracany, 5. i ½ cali mający obwodu razem z nożami, i 7. cali długi, otoczony jest 24ma nożami stalowemi *f.*, które pod Nrami wkładają się w trójkątne otworki bocznych żelaznych krążków walca *g.*; między temi nożami idą listewki żelazne, poziome, nie widne w rysunku; wparte w też krążki, a które, wspierając noże, nie dają im się uchylać na boki.

h. Walec spodni, obracający się na osi żelaznéj, z drzewa twardego jabłoniowego lub klonowego, $5\frac{1}{2}$ cala w średnicy i 7. cali długi, zbliżony zupełnie do nożów; za obrotem walca *e.* noże przyciskają słomę, posuwając ją naprzód, i na walcu drewnianym *h.* przycinają. Słoma kulowa w szufladzie dla wyrznięcia sieczki, nie powinna być grubiéj nałożona nad $\frac{1}{2}$ cal.

i. Są żelaza, które trzema szrubami umocowane, utrzymują trzy osie od walców i koła zamachowego, chodzące w 6. panewkach mosiężnych, z których każda z 2. połów złożona dla łatwiejszego wkładania.

k. Są przybite w szufladzie 2. cienkie z początku, a nieco grubsze przy walcu nożowym listewki, dla osłaniania jego boków od nałożenia słomy.

Sieczkarnia takowa kosztuje w Rydze, rubli 45 srebrem (złp. 300.). A. P.

Przyczyny kołowacizny owiec i środki zapobiegania téj chorobie (a).

Kołowacizna owiec, jest to choroba nerwowa, która stopniowo się rozwija, i powoli przebiega; oznacza się szczególniéj przez odurzenie, brak przytomności, chód zataczający lub kołujący; a zależy na utworzeniu się w mózgu pęcherza (to jest robaka w tym kształcie) *wodnicą mózgową zwanego* (b).

Choroba ta napada poniekąd wyłącznie tylko jagnięta i roczniaki (w wieku od 5. do 12. miesięcy), bardzo rzadko starsze owce. Podług niektórych postrzeżeń, zaród jéj ma się znajdować w nowo-narodzonych jagniętach; zatém jest ona także spadkową.

O leczeniu téj choroby, już wykształconéj, to jest, będącéj w tym stopniu, iż jéj oznaki są zupełnie wyraźne, zamilczemy; ponieważ, mimo licznych przeciw niéj polecanych środków, żaden, ogólnie i stale, skutecznym się nie okazał. Wprawdzie, niektóre zjednały sobie chwilowo wielką głośność; lecz w końcu, poznano ich zawodność; lub téż były one użyte przeciw innéj chorobie, mylnie za kołowaciznę wziętéj, jak np. *zapalenie mózgu*, *liszki guzika prągowatego w mózgu* i t. p.

Jedynym środkiem, jaki czasem z pomyślnym skutkiem w téj chorobie został użyty, jest trójkurowanie czaszki; ale jest on z jednéj strony tak nie pewny, z drugiéj niebezpieczny i przytém srogi, iż rzadko kto się do niego udaje. Lecz powtarzamy, iż tu jest mowa o leczeniu już wywiązanéj kołowacizny; gdyż jeżeli się postrzeże w samém zawiązywaniu, (co znowu jest nader trudném do podania), czyli *jako początkowe zapalenie mózgu*, może być zniesioną przez użycie środków chłodzących krew odciągających i t. p. (p. N. 19. i 21. Tyg.)

Kiedy więc leczenie kołowacizny jest poniekąd daremne, tém bardziéj gospodarz starać się winien poznać jéj przyczyny, aby, ile podobno ich unikać. Lecz i piérwotnych onéj przyczyn, weterynarja dotąd zupełnie nie wykryła. To tylko pewna, że wykształcona kołowacizna (jeżeli nie jest spadkową), zawsze jest tylko następstwem poprzedniego chorobliwego stanu; że początkowe jéj rozwinienie jest zawsze połączone z natłokiem krwi do mózgu lub z zapaleniem onegóż, i że skoro się już raz znajduje zaród *wodnicy mózgowéj*, dalszego jéj wy-

(a) W skróceniu z dzieła: Handbuch der gesammten Krankheits und Heilungslehre von Dr. G. E. Haubner. Anclam 1839.

(b) *Wodnica mózgowa* stanowi pęcherz błoniasty półprzezroczysty, wodą napełniony. Wewnętrzna jego powierzchnia zawiéra mnóstwo małych, białych, jakby guzełków, kształtu walcowatego $\frac{1}{4}$ linji w średnicy grubych. Za pomocą szkła powiększającego, przekonywamy się, iż to są główki *wodnicy*; a ich wspólném ciałem, wspomniony pęcherz. Każda główka ma cztery małe otworki wsyssające, opatrzone znaczną liczbą (do 40.) haczyków, któremi przyczepiają się do mózgu, a otworami ssają z niego pokarm.

wiązania, żadne lekarskie środki wstrzymać nie zdołają; jest tu tylko wybór: między operacją a *nożem; ostatni poniekąd zawsze przekładać należy,* w samym początku za nim zwierze ochudnie; a tém bardziéj, iż mięso nie jest bynajmniéj szkodliwém.

Kiedy zapalnię mózgu, za jednę zpowodowanych przyczyn kołowacizny uważać można, tedy wypływa ztąd, iż wszystkiego, co zrządza natłok krwi do mózgu, a następnie zapalenie jego, najstaranniéj unikać należy. Sprawia zaś te skutki:

1. Pokarm zbyt posilny, bujny, a przytém trudny do strawienia; mianowicie gdy w zbytecznéj jest dawany ilości, jako to: zboże, a w szczególności groch; zbyt wiele siana, mianowicie z koniczyny, wyki i t. p.

Pasza takowa staje się najniebezpieczniejszą:

a) gdy ją jagnięta otrzymują zbyt wcześnie; w celu, by sporo rosły i w dobréj były tuszy;

b) gdy ją dostają nagle, bez przyzwoitego stopniowania, po poprzedniém nędznem utrzymywaniu, a mianowicie: gdy się daje jagniętom słabowitém dla prędkiego ich wzmocnienia.

Jeżeli obok tak posilnego pokarmu, mało mają ruchu, jak to zwykle bywa podczas wczesnego zimowego kocenia, a przytém owczarnia jest gorąca, parna, zaduchliwa; nadto, jagnięta, już to skutkiem wieku, już obfitéj paszy, gęstém pokryte runem, w ówczas natłok krwi do mózgu jest wielki, zapalenie onegóż, a następnie kołowacizna niemal niezawodna; a przynajmniéj największe do niéj usposobienie.

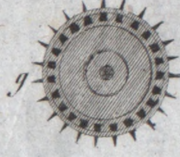
2. Ten sam spostrzegać się daje skutek, gdy po nędznem np. ugórowém pastwisku, owce wychudnione, wygłodzone, nagle pędzą się w rzyska ozime, w części bujną trawą, w części porozrzucanemi, przez niedbałość, kłosami pokrytą. — Dla tego to, bardzo często spostrzegamy piérwotne rozwijanie się téj choroby, gdy owce poczynają się paść w rzyskach (przy końcu lipca i na początku sierpnia); poczém w kilka dni (4. — 5.) objawiają się jednocześnie, u wielu oznaki cierpienia zapalnego mózgu; a póżniéj w najbliższéj jesieni, już się pokazuje wykształcona kołowatość; a tém pewniéj, gdy poprzednio owce były mniéj więcéj morzone.

3. Do przyczyn powodowych, zrządzających kołowaciznę, policzyć także można: Gwałtowne zaziębienie; jako przez nieostrożne pławienie pod czas mycia; nagłe i ulewne deszcze, mianowicie gdy zwierzęta mocno są rozgrzane; często bowiem po takowych wpływach spostrzegamy oznaki zapalenia mózgu, z którego poźniéj wywiązuje się kołowacizna.

4. Nakoniec, do rozwinienia téj choroby, mogą się przyłożyć, w zbiegu pewnych okoliczności, ciągły i mocny upał; częsta zmiana powietrza ciepłego i zimnego; parne, zaduchliwe i ciemne owczarnie; nadto i inne, nagły napływ krwi do głowy zrządzające przyczyny; jak np. wyrzynanie się zębów.

Te są główniejsze powodowe przyczyny do kołowacizny mocno usposabiające, lub rzeczywiście ją zrządzające. Pominęliśmy tu wiele za takowe podawanych; ponieważ jedne z nich na domysł tylko były brane, a drugie niemi się nie okazały; jako to: używanie jadowitych roślin, owadów i t. p.

Zapobieganie. — Wszelkie pojedyńcze téj chorobie zapobiegające lekarstwa lub środki, dotąd skutecznemi się nie okazały. Dla tego, mocno się myli kto mniema, iż przy używaniu jakiego *pojedyńczego* zapobiegającego środka, lub zaprowadzenia jednostronnego urządzenia w owczarni, potrafi zabezpieczyć jagnięta przeciw zgubnéj téj chorobie, jak się zdaje, pochodzącéj z licznych i różnorodnych przyczyn; tylko przez połączenie i wzajemne się wspieranie wielu środków, jako to: unikanie


Fig. III
g

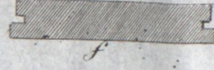
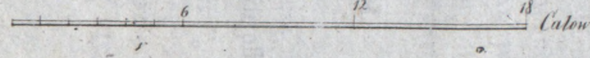
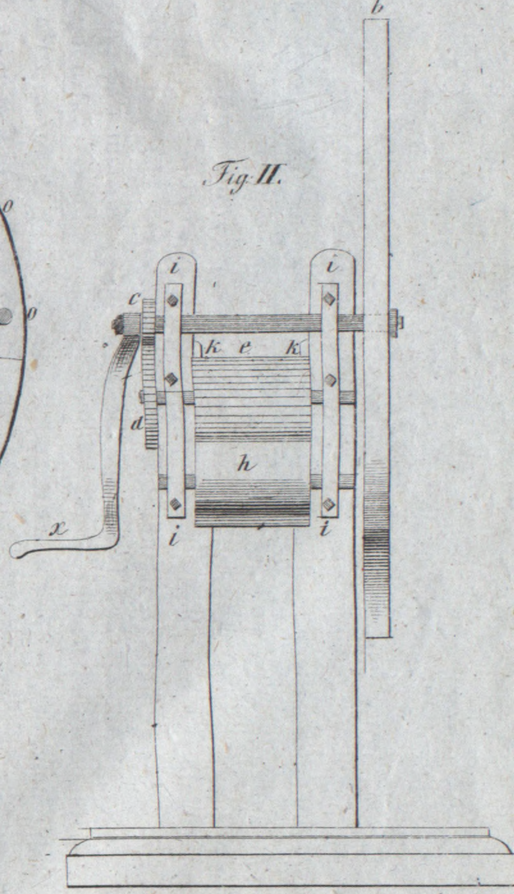
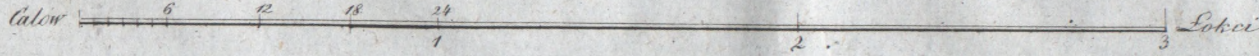

Fig. IV
f

Fig. I.


6
12
18
Calow


Fig. II.
b
i
c
k
e
d
h
x


Calow
6
12
18
24
1
2
3
Łokci

i chronienie owiec od miejscowych, przypadkowych szkodliwych wpływów i t. p., chorobie téj niejako zapobiedz możemy. — Na szczególną zaś uwagę tu zasługuje:

a) Zaprowadzenie pod wszelkiemi względami stosownego i jednostajnego karmienia owiec, właściwemi im pokarmami. Nic zaś być tu nie może zgubniejszego jak, że tak powimy, to *roślinarne* hodowanie jagniąt. Tak np. w wielu owczarniach, chcąc mieć w krótkim czasie piękne jagnięta, zaledwie się urodzą, już drażnią ich apetyt pokarmami, których jeszcze strawić nie mogą; jak np. groch moczony, owies, makuchy do napoju i t. p.

b) Unikanie nagłego przejścia od paszy skąpéj, nie żyznéj, do posilnéj i obfitéj, jak np. powtarzamy, z gołego ugoru na rzyska. — (Główną wadą dzisiejszych gospodarzy jest, trzymanie tylko owiec, i to w bardzo znacznéj liczbie; bez względu na miejscowość i na ilość zebrać się mogącéj paszy. W tym razie, albo w pewnym okresie czasu muszą one głód cierpieć, lub téż dostawać nie właściwe im pokarmy).

c) Starać się należy, by owczarnia była zdrowa; to jest czysto utrzymywana, w zimie *umiarkowanie* ciepła, obok posiadania czystego powietrza; w letniéj zaś porze chłodna.

d) Chronić owce od wszelkiego nagłego zaziębienia.

s) Brakować najstaranniéj potomstwo rodziców na kołowaciznę padłych.

Przy zachowaniu powyższych przepisów, pewnym być można, że napady téj choroby będą rzadsze; mówię *rzadsze*, gdyż o zupełném jéj wykorzenieniu, nawet myśléć jeszcze nie można; 1.) ponieważ *piérwotne* jéj przyczyny nie zupełnie nam są znane; 2.) ponieważ unikanie wielu *powodowych*, nie jest częstokroć w mocy naszéj; dla tego, zawsze zapewne przychodzić będą lata, w których choroba ta, więcéj niźli w innych objawiać się będzie: z przyczyny ogólnych pory czasu wpływów, na stan pokarmu szkodliwie działających.

Kurniki w oborach.

Kury lubią czystość, światło i ciepłe powietrze: — Odpowiadająż im pod jednym i drugim względem zwyczajne kurniki? — Bynajmniéj; jest to bowiem zwykle zakątek ciemny, zanieczyszczony, pełen robactw, a nadewszystko zepsutém powietrzem wypełniony: — tutaj ani to ptastwo może być zdrowe, ni téż nieść wiele jaj.

Kury lubią ciepło, zimno im szkodzi. Dowodzi to, że pod czas zim łagodnych, jeżeli przytém, cóżkolwiek wygodną mają siedzibę, niemal ciągle jaja niosą; przeciwnie, w razie mrozów, całkiem nieść zaprzestają.

Zachowanie w kurnikach czystości, światła i zdrowego powietrza, jest zawsze w mocy gorliwéj o swój zawód gospodyni; lecz utrzymanie w nich zimową porą dogodnego temu ptastwu stopnia temperatury, zwykle ich możność przechodzi.

Tymczasem, łatwo podobno temu zaradzić, posiadając obory, nie jakie są niemal powszechne, to jest: jamy ciemne, błotniste, zaduchliwe, w lecie parne, a zimową porą zimne; lecz takie być powinny: jasne, suche, mające czyste powietrze; w lecie chłodne, a w zimie ciepłe. — W jednym więc końcu takiéj obory założony kurnik, najzupełniéj celowi odpowiada. Może bowiem być ciepły, czysty, jasny. — Tak bliskie sąsiedztwo kur, bynajmniéj także nie będzie krowom niedogodném, byle tylko ptastwo to nie mogło przebywać w oborze i zanieczyszczać żłobów i paszy. Dla tego, miejsce na kurnik przeznaczone, należy przegrodzić

łatami tak gęsto, aby kury pomiędzy niemi nie mogły przechodzić; nadto drzwi do niego nie z obory, lecz z podwórza dane być winny.

Przegroda z łat, tylko od połowy wysokości obory powinna być daną; od spodu zaś daje się ściana z gliny, lub też z desek, przy których zwykle zakładają się gniazda dla kur siedzieć mających. Stosowna liczba żerdzi, na których kury noc przepędzają, parę okien kratami osłonionych, czyste utrzymywanie, dostateczny pokarm i czysta woda: otóż wszystko czego tu potrzeba, by kury przez całą zimę niosły i wcześnie kurczęta wylęgały.

Ile krowa potrzebuje paszy do wydania największéj ilości mléka.

Każda krowa jest usposobiona do wydawania pewnéj tylko ilości mléka. Jak się rozumié, ilość ta jest bardzo różna; lecz najobfitszy i najżyźniejszy pokarm, nie może już podwyższyć téj, że tak powimy, naturalnéj onegóż ilości; ale raczéj, obraca się on w mięso i łój. W karmieniu więc ich, wiele na tém zależy, by taką tylko ilość otrzymywały paszy, jaka jest potrzebną do wydania gatunkowo *największéj ilości mléka*. Jeżeli bowiem dostają za mało, mniéj téż dadzą mléka, aniżeli wydać go są zdatne; jeżeli zaś za wiele jéj otrzymują, daremnie się ona marnotrawi.

Wykrycie atoli takowéj ilości jest nader trudne; dla tego, lubo już od dawna zajmowali się niém praktyczni gospodarze, nie wykryli przecież dotąd zasady, któraby się ogólnie dała tu zastosować. Przyjęto wprawdzie dawniéj, że 2½ funt. siana, lub innéj paszy, na nię zredukowanéj, na każde 100. funt. wagi krowy za życia, jest dostateczną paszą do wydania w mowie będącéj ilości mléka, a przytém do utrzymania krowy w przyzwoitéj tuszy; jednakże, praktyka nie potwierdziła tego.

Na przedostatniém zebraniu się gospodarzy niemieckich w Karlsruhe, między innemi i ten przedmiot zwrócił na siebie uwagę. — Baron Riedesel, oświadczył, że podług długoletnich jego doświadczeń, krowa, do wydania ilości mléka, jaką jest zdolna podług swego organizmu wydać, potrzebuje 3½ funt. siana lub odpowiedniéj mu paszy, na każde 100. f. wagi za życia. Na wezwanie tegoż zgromadzenia, czynione w téj mierze doświadczenia, przez praktycznych rolników, w ogólności potwierdzają tę zasadę.

Rozmaitości.

Wyścigi koni i przegląd zwierząt domowych.

W Poznańskiém, pod miastem powiatowém Ostrowem, odbyły się po raz piérwszy w dniu 19. Maja r. b. wyścigi koni i przegląd zwierząt domowych, do których wszakże tylko ci z włościan, kmieciów i czynszowników przypuszczeni zostali, którzy udowodnili, że zwierzęta przez nich przyprowadzone, są domowego chowu, lub przynajmniéj własnością ich, od niejakiego już czasu.

Powodem do téj uroczystości wiejskiéj, była wyznaczona przez towarzystwo zaprowadzone w W. X. Poznańskiém do uszlachetniania zwierząt domowych, nagroda tal. 5. dla klaczy rassowéj, uznanéj na wyścigach, za najlepszą w biegu; że zaś kwota ta zbyt szczupłą była, przeto za usilném staraniem Landrata z Tischowitz

i W. Lipskiego, właściciela ziemskiego, zebrano jeszcze 110. talarów, z których miasto Ostrów dało 20 tal. Komitet Kassyna w mieście Ruszków istnącego 20., a resztę władze powiatowe.

Do wyścigów przyprowadzono w ogóle koni 96, z których jednak tylko 80. ubiegało się o nagrodę. Kursów odbyło się 5., długość mety wynosiła $\frac{1}{8}$. mili, która w przecięciu, w jednéj minucie i 50. sekundach przebiegniętą została. — Otrzymujący nagrodę główną, przyjął jeszcze obowiązek konieczny, należeć do wyścigów prowincjonalnych włościańskich, odbywających się corocznie w Poznaniu w dniu 3. Lipca, gdzie najwyższa nagroda 100. talarów wynosi.

Przy przeglądzie zwierząt domowych, rozdzielono kilka premji od 20. talarów, za najlepszą klacz rassową, krowę, wołu i świnię.— Liczba obecnych zwierząt była bardzo znaczna, a pomiędzy bydłem znajdowały się przepyszne sztuki. — Oprócz premji pieniężnych, rozdzielono także 16. nagród, złożonych z pewnéj ilości nasienia koniczyny czerwonéj, pod warunkiém wysiania jéj jeszcze w roku bieżącym.

Druga olbrzymia kapusta we Francji.

W Nrze 33. Tygodnika z r. z., donieśliśmy o olbrzymiéj kapuście p. Billaudeau. Najnowsza o niéj wiadomość brzmi jak następuje:

»Kapusta p. Billaudeau, z powierzchowności tak dalece jest podobna do kapusty zwanéj *chou branchu* (kapusta gałęziasta), iż się koniecznie zdaje, jakby okazany ekzemplarz do tegóż należał gatunku, i tylko przez sztukę do tak olbrzymiéj objętości wykształcony został. P. Billaudeau utrzymuje zaś, że to jakiś zagraniczny ptaszek przyniósł na jego pole nasienie tego kapuściannego olbrzyma; i dla tego, osobliwość tę każe sobie dobrze płacić, gdyż ziarnko nasienia téj kapusty przedaje po jednym franku. A że, jak powiada, zebrał go przeszło 15,000. ziarnek, przeto, jeżeli osobliwość ta znajdzie miłośników, dar jakiegoś ptaszka, przynieść mu może przeszło 15,000 fran. (25,000. zł. pols.) — Oby to tylko nie było powtórzeniem szarletanerji p. Obry. (Patrz Tyg. z r. 1838 stron. 160.).

Nowa maszyna do sadzenia pszenicy.

(z Gazety Linkolskiéj.)

P. James Hitschin wynalazł machinę do sadzenia pszenicy, rzepy i każdego innego zboża i nasienia. Za pomocą bardzo prostego przyrządzenia, wpada tu w ziemię, w dowolnéj odległości, nasienie wraz z mąką z kości. Aparat ten prowadzi koń mocnym krokiem; siew więc uskutecznia się nader szybko. Nadto, wiadomo, że mąka z kości, wtenczas tylko roślinność rzeczywiście wzmaga, gdy jest w bezpośredniéj styczności z nasieniem; inaczéj więcéj jéj szkodzi niźli pomaga; za pomocą więc tego aparatu, nie tylko oszczędza się przeszło 75. proc. mąki, lecz nadto 25. proc. więcéj tu działa, niż cała massa innym używana sposobem. Prócz tego, oszczędzają się tu w znacznéj części koszta wydawane na przerzadzanie i opielanie pszenicy zwyczajnym sposobem sianéj.

O karmieniu brachą kartoflaną.

Wielu utrzymuje, że ciągłe pasienie, mianowicie bydła rogatego, brachą kartoflaną, jest szkodliwém i zrządza różne choroby; że to ma mieć miejsce, szczególniéj wtenczas, gdy się przerabiają na wódkę kartofle mocno rozkiełkowane. W rzeczy saméj staje się ona szkodliwą:

1. gdy się daje bydłu napsuta, czyli mniéj więcéj kwaśna;
2. gdy jest dawaną zbyt gorąca;
3. jeżeli bydło nie dostaje obok niéj podostatkiem dobréj słomy i siana.

Jeżeli się zaś pasie świéżą, na letnio i bydło dostaje pewną ilość siana i tyle dobréj słomy ile zpożyć pragnie, wtedy szkodliwą nie jest, bydłu wyrosłemu. Młodociannemu zaś, w ogólności mało się zdaje służyć.

Jakiemi środkami gospodarstwo w Anglji do tak wysokiego doszło stopnia?

Sami nawet Niemcy przyznają: że w Anglji gospodarstwo doszło do bardzo wysokiego stopnia: że w wielu odnogach, bardzo daleko ich, (Niemców) za sobą zostawili.

Ale bo téż Anglicy zupełnie inaczéj postępują, aniżeli wszyscy inni gospodarze. I tak:

1. Anglik uważa włożenie w gospodarstwo pieniędzy, za równie niezbędną potrzebę, jak np. gnojenie roli: *bez gnoju*— mówi on— *nie ma plonów; bez pieniędzy nie ma czystego dochodu.*— Pieniądze zaś można tam miéć za 2.—3. pr.

2. Każde nowe doświadczenie, gdziebądź poczynione, byle tylko jakowąś użyteczność obiecujące, Anglik z zapałem powtarza i wrazie pomyślnym, na wielką stosunkową skalę u siebie zaprowadza.

3. Właściciele angielscy ziemscy, wydzierżawiają swoje włości na lat 100; na całe życie; a przynajmniéj na lat 21.—18.; zyskiwa na tém ogólna produkcja; zyskiwa farmer, czyli dzierżawca; zyskiwa nakoniec nauka rolnicza; bo każdy dzierżawca jest w stanie robić nowe doświadczenia, lub sprawdzać przez innych poczynione.— Porównajmy z tém położeniem naszego 3.-letniego dzierżawcę; nasze włości, co 3. lata dzierżawcę zmieniające; a łatwo postrzeżemy: 1.) że piérwszy sposób jest jedynym do podniesienia gospodarstwa i zabezpieczenia losu dzierżawcom; 2.) że chcąc piérwsze i drugich zniszczyć, stosowniejszego zaiste nad 3.-letnie wydzierżawianie,— sam zły duch nie mógłby wynaleźć środka.

4. Od najdawniejszych czasów uważa Anglja *doskonałość rass zwierząt domowych, za główną dźwignią gospodarstwa;* nie żałuje na to żadnych wydatków, żadnych zabiegów: przewyższyła téż pod tym względem wszystkie kraja bez wyjątku. (U nas zwierzęta domowe— prócz owiec w wielu gospodarstwach — uważane są niemal, że tak powimy, za niezbędną konieczność, do przerobienia na nawóz małéj ilości słomy i siana.)

Doszła téż Anglja do tego, iż posiada woły, które utuczone, ważą po zabiciu przeszło 1,200. funt., — kiedy indziéj ważą zaledwie 4.—600. funt.; ich krowy dają rocznie do 260. fun. masła (około 30. garncy); nasze krowy tylko 4. do 6.) Długo-wełne owce angielskie, mają wełnę 12 cali długą; a skopy tuczone z téj rassy, posiadają do 30. funt. łoju.

Kartuny truciznę zawiérające.

Od niedawnego czasu wchodzą znowu w handel kartuny drukowane, których kolor zielony jest połączeniem *kwasu arszenikowego i miedzi;* a nadto, nie włókno bawełniane nim jest farbowane, coby było mniéj szkodliwém, ale raczéj rzeczona farba z gummą zarobiona, służy za powłokę, i przez samo tarcie materji, w postaci pyłu oddala się. Takie kartuny, używane na suknie, lub do pokrycia mebli, muszą być zdrowiu szkodliwemi; użyte zaś na sukienki dla dzieci, mogą rzeczywiście zrządzić otrucie. Używanie farby tak szkodliwéj, tém mniéj jest do przebaczenia, iż wiele posiadamy obecnie farb kolorów zielonych, równie pięknych a nieszkodliwych. Przestroga ta, może istotnie wielu nieszczęściom zapobiedz.

Kantor Główny w Starém-Mieście N^ro 61 na 1^szem piętrze.